№ 96. Sobota, dnia 18 Listopada (1 Grudnia) 1900 roku. Rok XXII.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.
Pocztą: Rocznie rub. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop 25.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

TELEGRAMY.

Petersburg, 27 listopada.
Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:
Liwadja, d. 14 (27) listopada, godzina 11 przed południem.
„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan dzień wczorajszy spędził dobrze. O godzinie 9-ej wieczorem temperatura 36.5°, puls 66. W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał dobrze. Zrana samopoczucie i ogólny stan sił zadawalające. Temperatura 36°, puls 66".
Lejb-chirurg *Hirsz.*
Lejb-medyk honorowy *Ł. Popow.*
Lekarz *Tichonow.*

Petersburg, 29 listopada.
Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:
Liwadja, d. 15 (28) listopada, godzina 11 zrana.
„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan dzień wczorajszy przepędził dobrze, podczas dnia spał 1½ godziny. O godz. 9 wieczorem temperatura 36.8, puls 68. W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał dość dobrze, rano samopoczucie i stan sił zadawalające. O godz. 9-ej rano temperatura 35.8, puls 68".
Lejb-chirurg *Hirsz.*
Lejb-medyk honorowy *Ł. Popow.*
Lekarz *Tichonow.*

Petersburg, 29-go listopada.
Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:
Liwadja, dnia 16 (29) listopada, godz. 11 zrana:
„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan dzień wczorajszy przepędził dobrze, podczas dnia spał około godziny. O godz. 9 wiecz. temperatura 36.4, puls 68. Noc Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spędził bardzo dobrze; czuje się rzeźwiejszym, sił zaczyna przybywać. O godz. 9-ej rano temperatura 36.2, puls 60.
Lejb-chirurg *Hirsz.*
Lejb-medyk honorowy *Ł. Popow.*
Lekarz *Tichonow*".

Warszawa *d. 30 z. m. Dzisiaj o 8 godz. wieczorem zmarł nagle Naczelnik Kraju J. O. Książe Imeretyński.*

Panowanie nad sobą.

W dniu 13 b. m. w przepełnionej sali Tow. Wiośl. wypowiedział prof. Ochorowicz swoją zajmującą prelekcją o panowaniu nad sobą.

Pojęcie władzy obejmuje zawsze dwie osoby: tę, która rozkazuje i tę, która słucha—w tym jednak wypadku te czynności władzy skupiają się w jednej i tej samej osobie, czyli inaczej mówiąc, wola panuje nad naszemi myślami, uczuciami i namiętnościami. Najprostsze nawet funkcje organizmu, poruszenie głową lub ręką, są objawami woli. Jak dalece u niektórych ludzi rozwiniętą jest władza panowania nad sobą, dowodzi tego przykład, że Kant, filozof królewiecki, umiał siłą woli pozbywać się kataru, Napoleon zaś zasypiał wtedy, gdy zechciał. Słusznie bardzo dowodził prof. Ochorowicz, że panowanie nad sobą jest zbawiennem i niemal uzdrawiającem w chorobach nerwowych, co stwierdził w swej praktyce doktora psychologa. Siłą woli możemy zmieniać nasze myśli; wskutek dłuższego ćwiczenia woli dojdziemy do tego, że pewne gwałtowne uczucia niezadowolenia lub oburzenia zamaskujemy zewnętrznie, nie okazując ich zbyt silnie, co już jest własnością np. dyplomatów, polityków. Panowanie nad mową jest bardzo pożądanem wogóle, jakże często odbiegają od przedmiotu i rozszerzają się w niepotrzebnem gadulstwie nietylko prostacy, świadkowie sądowi, ale i ludzie wykształceni, profesorowie i mówcy!

Możemy panować i nad uczuciami, przeciwstawiając im uczucia wprost odmiennej natury. Prof. Ochorowicz zauważył, że ludzie, mając jakiś ból moralny, postępują tak, jakby byli nieprzyjaciółmi samych siebie, zagłębiają się w tem cierpieniu, zamiast je oddalić i poddać niejako obserwacji przedmiotowej. Pozwolę sobie jednak zauważyć, że także przypatrywanie się własnemu bólowi zdaleka jest możliwem jedynie chyba u ludzi o wyjątkowo silnej i hartownej woli i to w rzadkich wypadkach—niedostępnem zaś dla zwykłych śmiertelników.

Wielką jednak i niezaprzeczoną jest prawdą, że można zmniejszyć stopień cierpienia osobistego, wznosząc się myślą ku ideałom społecznym i ogólnoludzkim.

Najtrudniej jest działać za pomocą woli na nałogi i namiętności. W tych wypadkach radzi też szanowny prelegent zwalczać np. nałóg pijaństwa, karciarstwa — przez przeciwstawienie namiętności szlachetnej jakiejś pracy z piękną ideją, dociekań naukowych i t. d.

Czy człowiek może siłą woli przestać myśleć? Nie. Myślenie ciągłe, systematyczne lub bezładne, jest z nami najściślej spojone. Myśl nasza czuwa nawet w czasie snu ciała i w połączeniu z wolą daje możność obudzenia się o godzinie, którą sobie naznaczymy.

Wyrabianie siły woli jest zbawiennem w następstwach, wzgląd ten powinny mieć na uwadze szkoły, kształcić w młodzieży nietylko umysł, lecz i wolę, t. j. charakter.

Pan Kozłowski, godząc się w zupełności na wywody szan. prelegenta, zajął słuchaczy wzmianką o różnicy, jaka zachodzi między filozofją Zachodu, Europejską i Amerykańską a filozofją Wschodu, której kolebką są Indje.

Filozofja Zachodu jest czysto intelektualną, ta zaś praktyczną: wiedza prowadzi w niej do wyrobienia siły woli.

Pięknie bardzo twierdzi p. Kozł., że społeczeństwa o tyle pójdą naprzód, o ile jednostki będą się doskonaliły wewnętrznie przez zastosowanie woli do panowania nad złem.

---

25)

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia).

(Dokończenie).

Poszukał czegoś w skrzynce, zabrał wódkę i wyszedł do sieni. Z sieni, po drabinie dostał się na strych. Oddychał ciężko, w piersiach mu grało, nogi uginały się, jak trzcina—pot oblewał skronie.

— Jucho, przechero! nie weźmiesz chałupy—mruczy. Zginę, ale ty nic nie dostaniesz.

Głos jakiś łagodny, cichy, zaszemrał w duszy.

— Opamiętaj się, nie gub duszy nieśmiertelnej. Przebacz, żeby i tobie przebaczył Bóg.

Stary potrząsł głową, jakby oganiał uprzykrzony owad.

— Zniszczę chatę, stodołę, chlewy—powtarzał z uporem. Nie skorzysta z mojej pracy.

— Zniszczysz i drugich. Za krzywdę Bóg karze.

— Już oczy moje tego nie obaczą. Niech tam! Zacięty w uporze, zaciągnął pętlę, zarzucił powróz na belkę.

Wicher świstał przeciągle. Jakieś jęki i płacze były w tym marcowym poświście.

Tomasz uśmiechał się, jak szalony.

— Dobry czas! Pół wsi pójdzie w niwecz. Popamiętają starego Szarucha. No, na pożegnanie! Chwycił butelkę i pociągnął.

— Gorzałko pocieszycielko, posil na drogę!... Ściągnął pod belkę wiązki słomy, porzucone na strychu.

— Ot, będzie i widno, i ciepło! Dalej!

Przychylił butelkę i wysączył do dna.

— Franku, złodzieju! Bodajeś tak zginął, jak ta moja praca!

Potarł zapałkę i przytknął do słomy.

Buchnął jasny płomień.

— Dalej, czas!

Wszedł na drabinę:

— Prędko, tak!

Zarzucił na szyję pętlę i skoczył.

Płomień, rozszalony wichrem, ogarnął drgające ciało...

Po chwili okrzyk zgrozy i przerażenia rozbrzmiał po wsi.

Pali się, pali! Ratuj!

Ludzie rzucili się ratować. Pierwszy, który wpadł do płonącej chaty—szukał Tomasza w izbie. Łóżko było puste, alkierz także, lecz przez otwór ze strychu spadła jakaś zwęglona, potworna postać. Kości bielały na skurczonych nogach, czaszka, rozbita w upadku, świeciła mózgiem i krwią. Ludzie znieruchomieli z przerażenia.

— Szaruch, Szaruch! Powiesił się, patrzcie!

— A jakże! Powiesił się i podpalił...

— Djabeł podpalił...

— Po duszę przyszedł...

Cofnięto się ze zgrozą.

Lecz ogień nie powstrzymał się ze zgrozy nad złością człowieka. W uścisk jasnych płomieni chwytał belki, dach, zrąb; porwany wichrem niósł zniszczenie coraz dalej, przerzucał się na chaty, ogarniał stodoły.

Trzask walących się dachów, ryk bydła, krzyk przerażenia, świst wichru, cały ten groźny chór zniszczenia był muzyką pogrzebową samobójcy.

Łzy ludzkie i złorzeczenia pogoniły za uchodzącą duszą.

Z kępy wiślanej obojętnie przyglądał się pożarowi wysoki mężczyzna. Mściwa radość błyszczała mu z oczów. Szydersko pokłonił się w stronę płonącej wioski i znikł w gęstwinie.

I wieść o nim zaginęła. Podobno w Ameryce zabili go i zrabowali towarzysze podróży.

KONIEC.

Ku temu doskonaleniu wewnętrznemu szerokich mas dążyli utopiści, ludzie szlachetni—jak Andrzej Towiański. Dzisiaj rozwinął w tym względzie swoją działalność pisarską Tołstoj.

Wielkie wypadki polityczne nie sprzyjają rozwojowi ducha ludzkiego; dowodzi tego ta okoliczność, że stowarzyszenia, mające na celu doskonalenie wewnętrzne (francuskie *Coopérations d'idée*) rozwijają się wtedy, gdy życie czynu wolniejszem bije tętnem i w chwilach zastoju historycznego.

Na zakończenie wieczoru p. Pilecki odczytał piękny wiersz p. t. „Dwaj pieśniarze“ i dwa sonety: „W chwili zachodu“ i „Liście jesienne“.

Wanda Łagodzińska.

Radom i Okolice.

W środę d. 5 b. m. jako w wysoce uroczystym dniu Urodzin i Imienin JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI CESARZEWICZA NASTĘPCY TRONU WIELKIEGO KSIĘCIA MICHAŁA ALEKSANDROWICZA odprawione zostaną stosowne nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Miasto będzie ozdobione flagami, wieczorem zaś iluminowane.

Na wieżę Jasnogórską. W-ni Adan i Józefa Helbichowie z Konar—rb. 15.

Na budowę kościoła. W-ny Teofil Sobecki zamiast wieńca na trumnę ś. p. Czesława Horodyskiego—rb. 5.

Nabożeństwo jubileuszowe. Pojutrze, 3-go b. m., w poniedziałek, jako w dniu uroczystości jubileuszowej dwudziestopięciolecia D-ra Kosickiego, zostanie odprawione nabożeństwo w kaplicy szpitala św. Kaźmierza punktualnie o godzinie 9-tej.

Dzwony w nowym kościele. W tych dniach mają przybyć do Radomia specjaliści, delegowani przez jedną z warszawskich odlewni dzwonów. Panowie ci obejrzą cały szmelc, złożony dotychczas przez mieszkańców miasta na odlew dzwonów, i mają zająć się rozgatunkowaniem go, kwalifikując niektóre przedmioty do przetopienia, inne zaś—na sprzedaż.

Z Tow. Kred. m. Radomia. D. 17 kwietnia n. s. r. p. Tow. Kred. m. Radomia przystąpi do pierwszej od czasu swego założenia sprzedaży licytacyjnej, jaka odbędzie się w kancelarji rejenta G. Twardzickiego.

Jeżeli licytacja ta nie dojdzie do skutku z powodu braku licytantów, Dyrekcja Tow. naznaczy nowy termin; gdyby nieruchomość przeznaczona na sprzedaż i w tym powtórnym terminie nie znalazła nabywcy, w takim razie na mocy Ustawy przysądzona zostanie Towarzystwu.

Na rzecz ubogich m. Radomia Towarzystwo p. Majdrowicza urządza w nadchodzący wtorek d. 4 b. m. przedstawienie teatralne. Odśpiewany zostanie wodewil w 6-ciu obrazach z muzyką Krenna—„Biedna dziewczyna“.

Teatr. W czwartek ubiegły na scenie radomskiej ujrzeliśmy po raz pierwszy graną z dużem powodzeniem kilkadziesiąt razy z rzędu w teatrze Nowym w Warszawie krotochwilę w 3-ch aktach Desvalliers'a i Marsa—„Anonimy“. Treść sztuki polega, jak zwykle w farsach i krotochwilach francuskich, na niekończonym, misternie poplątanym szeregu nieporozumień, wyjaśniających się dopiero w ostatnim akcie przed samem zapuszczeniem zasłony. W „Anonimach“ tego rodzaju nieprawdopodobnych nieporozumień znajdujemy więcej, jak w jakiejkowiek innej sztuce—nieprzeszkadza to przecież „Anonimom“ zachęcać widzów do szczerego śmiechu z sytuacji pełnych komizmu, a jednak wolnych od owego pieprzyku, którym autorowie francuscy hojnie przyprawiają swe utwory. Artyści odegrali „Anonimy“ świetnie; chcąc wymieniać wszystkich, należałoby przedrukować cały afisz.

Dzisiaj po raz pierwszy „Quo Vadis?“, przerobione z powieści Sienkiewicza przez Barreta, pisarza angielskiego. Sztuki tej nie należy mięszać z „Lygją“, napisaną przez jednego z amerykańskich dramaturgów na parę lat przed ukazaniem się romansu Sienkiewicza.

Jutro w niedzielę d. 2 b. m. „Quo Vadis?“—po raz drugi.

We wtorek d. 4 b. m.—„Biedna dziewczyna“—wodewil.

Teatr ludowy. Amatorzy, grywający w teatrze ludowym, przystąpili pod kierunkiem p. St. Grodeckiego do prób ze sztuk, jakie mają zamiar wystawić w najbliższej przyszłości, pomiędzy innemi z komedyjek: „Pod pantoflem“ J. K. Gregorowicza, „Walek adwokat“, „Ulicznik warszawski“ i innych. Na scenie teatru przy ul. Spornej ujrzymy również i popularną „Chatę za wsią.“

W ciągu sezonu zimowego teatr amatorski zamierza wyjeżdżać od czasu do czasu do miast powiatowych i do większych osad naszej guberni, jako też do pobliższych miast gubernialnych: Lublina, Kielc i t. d.

Powodzenie, jakie pod każdym względem dopisało Towarzystwu w Kielcach, zachęca je do rozszerzenia swej działalności po za Radomiem.

Na cel dobroczynny. Goszcząca w naszem mieście trupa aktorów rosyjskich dała wczoraj przedstawienie na cel dobroczynny; w obec napełnionej publicznością sali odegrano „Zazę“, widzowie zadowoleni z poprawnego bardzo wykonanie wesołej tej operetki, obdarzali artystów niemilknącemi długo oklaskami.

Jubileusz dr. Kosickiego. Przypominamy uczestnikom uczty jubileuszowej, jaka ma się odbyć d. 3 b. m. dla uczczenia d-ra Kosickiego, że odbędzie się ona w sali resursowej o godz. 7½ wieczorem.

Do składu komitetu, zajmującego się urządzaniem obchodu jubileuszowego, wchodzą pp. Chmielikowski, dr. Fidler, dyr. Janiszewski, rejent Kulczycki, inż. Mierzejewski, dr. Papiewski, dr. Przyłęcki i Szumański.

Czytelnia bezpłatna. Zarządzający czytelnią bezpłatną p. M. Szafrański przystąpił do sprawdzania poręczeń, na zasadzie których czytelnicy biorą książki. Niektóre z tych poręczeń podpisane zostały przed kilkoma laty przez osoby, które oddawna już nie mieszkają w Radomiu; okazało się również, że wiele bardzo osób bierze książki na nazwisko czytelników, którzy od pewnego już czasu opuścili nasze miasto. W celu więc usunięcia tych wszystkich nieporządków i w celu zapobieżenia przepadaniu książek, stanowiących własność ogółu, zarządzone zostało sprawdzanie poręczeń i surowsza kontrola nad czytelnikami.

Emerytury kolejowe. Dr. żel. warsz. wied. emerytom swym, zamieszkałym w mieście naszem, wypłaca miesięczne emerytury w ten sposób, iż w pierwszych dniach każdego miesiąca—najdalej 3-go—przysyła im pieniądze pocztą, nie licząc dawnym swym pracownikom żadnych kosztów za przesyłkę. Niewiadomo dlaczego inaczej postępuje zarząd b. dr. żel. iwangr-dąbr. Emeryci tej linji otrzymują w liście rekomendowanym przekaz na Bank Państwa, za który płacić muszą 25 kop., nielicząc napiwka, jaki daje się zwykle listonoszowi—narażani więc są bez żadnej potrzeby na wydatek, wynoszący dość znaczny procent od otrzymywanych emerytur, które, jak wiadomo, zbyt wysokie nie są.

Tyfus brzuszny. W całym Radomiu szerzy się tyfus brzuszny, szczególniej pomiędzy ludnością ubogą. Liczbę chorych obliczają lekarze na stu kilkudziesięciu.

Spółka mleczarska. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Spółki Rolnej poruszoną została myśl utworzenie zbiorowemi siłami nowego stowarzyszenia, mianowicie przerobu produktów mlecznych. Radom, położony przy zbiegu kilku dróg bitych, wskazany jest jako siedziba zawiązującej się Spółki mlecznej.

Gospodarstwo folwarczne bez inwentarza dochodowego obejść się w obecnych czasach nie może. Skutkiem podnoszącej się ciągle ceny ziemi i konieczności intensywnej uprawy roli—owca ustępować powoli musi gospodarstwu, mlecznemu, to też okoliczni właściciele obór mieć będą wielką korzyść i dogodność, sprzedając wprost Spółce mlecznej surowy produkt, unikając w dodatku koniecznego pośrednictwa dotychczasowych pachciarzy.

Na dzień 18-go grudnia r. b. Spółka Rolna zamierza zaprosić zainteresowanych ziemian w celu przedyskutowania, a następnie niezwłocznego wprowadzenia w życie omawianego projektu.

Zmiana właściciela. Drukarnia, istniejąca w Kielcach pod firmą p. Żelechowskiego w tych dniach zmieniła właścicieli; nabyli ją p-ni profesorowa Jarzyńska i p. Henryk Hohendorf, dotychczasowy zarządzający drukarnią p. Grodzickiego.

Z przemysłu. Zabudowania nieczynnej fabryki mydła na Glinicach zakupione zostały przez pp. Kleinerta i Znamierowskiego, właścicieli fabryki żelaznej w Przysusze. Nowonabywcy zamierzają urządzić w tych zabudowaniach odlewnię żelaza.

Giełdy stojące. Mieszkańcy miasta naszego uskarżają się na giełdy, jakie chałatowi współobywatele nasi urządają na Lubelskiej przez cały dzień—za wyjątkiem sobót oczywiście—koło domu p. Bekermana na rogu Wałowej i w cieniu drzewek, rosnących naprzeciwko kościoła po-Bernardyńskiego. Starozakonni przedstawiciele ruchu handlowego m. Radomia i kapitaliści *minorum gentium*, zbierając się po kilkunastu w jednej gromadce, zajmują podczas omawiania przeróżnych interesów natury komersyjno-finansowej całą szerokość chodnika, nie uznają za stosowne ustąpić się nikomu i araganckiemi wyrażeniami obsypują przechodniów, usiłujących przedostać się przez zwarte ich szeregi. Słów tych parę kreślimy w nadziei, że giełdy ruchome zechcą się przenieść w inny, mniej ruchliwy punkt miasta, o co w imieniu ogółu uprzejmie je upraszamy.

Z kolei. Dowiadujemy się, iż lekarze oddziałowi na dr. żel. iwandr.-dąbr. otrzymali polecenie zobowiązujące ich do objeżdżania swych rewirów przynajmniej raz na tydzień i do udzielania porad cierpiącym.

Z pow. Iłżeckiego. (*Wieś Pawłów. Otwarcie szkoły ludowej*). (Kor. „Gaz. Rad.“) W dniu 25-go b. m. r. b. we wsi Pawłów, gminy Rzepin, powiatu Iłżeckiego, w obecności naczelnika tegoż powiatu, komisarza do spraw włościańskich, okolicznych ziemian i licznie zgromadzonych włościan odbyło się uroczyste poświęcenie nowozałożonej szkoły ludowej. Poświęcenia szkoły dopełnił miejscowy proboszcz ks. Karol Zasada. Przed rozpoczęciem obrzędu poświęcenia, przybyły na tę uroczystość proboszcz parafji Świętomarz ks. Momentowicz w pięknej przemowie wyjaśnił zgromadzonemu ludowi korzyści wypływające z udzielanych w szkółkach nauk, nietylko dla uczących się, lecz i dla ich rodziców oraz dla całego społeczeństwa. Po poświęceniu szkoły naczelnik powiatu zachęcał zgromadzonych włościan do regularnego posyłania dzieci do szkoły i do życzliwego traktowania jej. Przekonywająco wypowiedziane wyrazy uczyniły głębokie wrażenie na zebranych. Przybyłe z sąsiedniej szkoły ludowej Chybickiej dzieci, wraz ze swoim nauczycielem p. Rylko, urozmaiciły powyższy obrzęd bardzo poprawnem odśpiewaniem pieśni.

Pod koniec uroczystości komisarz do spraw włościańskich przyczynił się bardzo do rozweselenia zebranych dzieci rozdaniem im różnych łakoci. Zupełne zadowolenie i radość z doznanych—w tak ważnym dla miejscowej ludności dniu—wrażeń widoczne były na twarzach wszystkich zebranych. Nie mogę tu pominąć słów wdzięczności i dla wójta gminy Rzepin p. Wesołowskiego, który z prawdziwą gorliwością stara się przez powiększenie w powierzonej mu gminie ilości szkół ludowych, oświecać miejscowych kmiotków, a zawdzięczając jego taktownemu i sumiennemu postępowaniu, umiał zjednać sobie ogólny szacunek i zaufanie dla szlachetnych swoich zamiarów.

I. Pietrkiewicz.

Ławnicy. Na ławników m. Końskich na czas od 1 listopada r. b., do tej że daty 1903 zostali zatwierdzeni przez JW. Gubernatora pp. Jan Radwan, Czesław Strzembosz i Antoni Putowski.

Nowa rejentura. W Szydłowcu utworzona zostanie posada rejenta.

Prośba. Pp. Szymon Lesienko i Aleksander Namierowski, właściciele majątku po-duchowego Twarda w pow. opoczyńskim, wnieśli do ministerjum spraw wewnętrznych podanie o pozwolenie sprzedania tego majątku. Petenci starają się o uzyskanie pozwolenia sprzedania majątku swego włościanom bez różnicy wyznania.

Odezwa.

Chcąc poprzeć naszą hodowlę nasion i przekonać wszystkich, jakie ogromne sumy płacimy zagranicy, kupując od niej w kraju wyprodukowane nasiona: traw, buraków cukrowych i pastewnych, marchwi, koniczyny, lucerny, cebuli, kapusty i w. in., za bezcen zbywane i powracające jako towar drogi i wyborowy, proszę wszystkie dobro kraju na celu mające osobistości, o łaskawe zawiadomienie mnie kartką korespondencyjną, kto i gdzie mianowicie w ich okolicy zajmuje się kulturą nasion.

Nadesłane odpowiedzi posłużą mi za wskazówki, gdzie będę mógł powziąć wiadomości wyczerpujące, na podstawie których opracuję statystyczne dane.

Sądzę, że myślący ogół dopomoże mi w tem przedsięwzięciu, poświęcając chwilę czasu na przesłanie wiadomości pod niżej załączonym adresem.

Ścisłą tajemnicę wszystkich nadesłanych wykazów pp. producentom poręczam.

Jan Biegański.

st. poczt. Skępe, g. Płocka.

Z Kraju.

Konsekracja tablicy pamiątkowej Juljusza Słowackiego. Pani z Belinów-Leszczyńskich Halina Tokarzewska przyozdobiła kościół Św. Krzyża w Warszawie skromną i prostą tablicą pamiątkową, nad którą umieszczony został medaljon nieśmiertelnego poety, twórcy „Beniowskiego“, „Króla Ducha“, „Mazepy“, „Balladyny“, „Hymnu“, „Testamentu“ i tylu innych arcydzieł poezji polskiej—Juljusza Słowackiego.

Poświęcenie tej tablicy odbyło się d. 26 z. m. o godz. 11 rano. Tablicę z białego marmuru wykonał rzeźbiarz Jan Woydyga, portret zaś wymalował według stalorytu Oleszczyńskiego malarz Bronisław Wiśniewski.

Tablicę zdobi wymowny w swym lakonizmie napis:

JULJUSZOWI
SŁOWACKIEMU
1900.

Nowe pismo. Jeden z prawników warszawskich wniósł podanie do głównego zarządu prasy o założenie pisma, poświęconego wyłącznie sprawom mieszkaniowym p. t. „Gospodarz i lokator“.

Telegramy.

Paryż, 29-go z. m. Krüger proponuje zawarcie pokoju pomiędzy Anglią a Transwalem na następujących podstawach: Powrót do stosunków przed ultimatum Transwalu. Przyznanie cudzoziemcom prawa wyborczego po pięciu latach pobytu w kraju. Rzeczypospolite połubniowo-afrykańskie zapłacą wynagrodzenie wojenne, ustanowione przez sąd rozjemczy. Wszystkim mieszkańcom Transwalu, liczącym lat przeszło 16 przysługują prawa polityczne i religijne. Ciało konsularne rezyduje w Pretorji. W sprawach wewnętrznych rządy rzeczypospolitych rozstrzygają samowładnie, w sprawach zagranicznych zwierzchnictwo dzierży Anglia.

Londyn, 29-go z. m. „Daily Express“ pisząc o przyjeździe Krügera do Francji, pozwolił sobie na taki wybryk: „Spodziewamy się, że na powitanie tego człowieka, okrytego hańbą, żaden poczciwy Francuz nie wyciągnie ręki“. Inne pisma nie cofnęły się przed jeszcze brutalniejszemi napaściami.

Bruksela, 28-go z. m. Z Paryża donoszą, że widoki Krügera polepszyły się bardzo w ciągu 24 godzin. Wynika to już ztąd, że nawet pisma imperjalistyczne, jak *Standard* i *Times*, przemawiają już w tonie o wiele przychylniejszym dla burów. Krüger może podobno udowodnić bokumentami, że ks. Walii, jego zięć, ks. Fife i wielu dygnitarzy, pomiędzy innymi także Chamberlain, byli osobiście interesowani w najeździe Jameson'a i w wojnie transwaalskiej i wywołali tę wojnę przez sfałszowanie depesz dyplomatycznych.

Paryż. 29 z. m. Prezydent Krüger przyjął zaproszenie rady miejskiej i udał się do ratusza, gdzie przyjęto go z wielkiemi owacjami. Odpowiadając na przemowę radcy Escudiera, prezydent oświadczył, że nie przestanie domagać się sądu rozjemczego.

Londyn, 29 z. m. Mówiąc o spisku przeciw Roberts'owi gazety domagają się przedsięwzięcia ostrych środków wobec cudzoziemców, których pobyt w Transwaalu jest niepożądany.

Kapsztad, 28-go z. m. Powiększa się ustawicznie niechęć wzajemna pomiędzy Holendrami a Anglikami w kolonii Przylądkowej. Prasa holenderska prowadzi przeciw polityce angielskiej dobrze zorganizowaną kampanie. Powstaje wielu Holedrów, trzymających się do tej pory zdaleka od agitacji. W okręgach zamieszkanych przez Helendrów, osiedlają się burowie, puszczeni przez Anglików na wolność na słowo honoru. Są oni czynnymi agientami niezadowolenia. W holenderskich częściach kolonii Przylądkowej jest już jawne powstanie. Rozpoczęto wielkie przygotowania do kongresu Afrykandrów, zwołanego na d. 6-ty grudnia do Wersestersu. Przewodnicy Holendrów wygłoszą mowy przeciw interesom angielskim.

Tien-tsin, 29 z. m. Tutejszy rząd tymczasowy, w którym biorą udział przedstawiciele Niemiec, Rosji, Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych i Japonji jednogłośnie uchwalili zburzyć mury miejskie Tientsinu i zasypać fosy forteczne.

Londyn, 29 z. m. Do *Daily News* donoszą z Szanghaju: 30-tu żołnierzy francuskich przez zemstę napadło na kilku anglików; zachowywali się wyzywająco wobec policji miejskiej, napadli na mieszkańców i bagnetami ranili kilka osób. Kilku z nich aresztowano. Rozpoczęło się śledztwo wojskowe w tej sprawie.

Londyn, 29 z. m. Pisma tutejsze dowiadują się, że mocarstwa przyjęły nieprzychylnie ostatnią notę rządu waszyngtońskiego. Pomiędzy Anglją, Niemcami i Japonją toczą się układy w sprawie samodzielnego wystąpienia.

Odpowiedzi od Redakcji.

W-ny S. Z. W odpowiedzi na zapytanie Sz. Pana w jakim stroju należy być na uczcie jubileuszowej, uważamy, iż najwłaściwszy jest strój galowy t. j. frak i biały krawat.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 29-go listopada 1900 r. płacono korzec żyta rb. 3.80—3.90, pszenica rub. 5.00—5.10, jęczmień zwyczajny 3.50—3.60, jęczmień dwurzędowy rb. 3.75—3.90, owies rb. 2.40—2.55, tatarka rb. 4.35—4.50, groch polny rb. 5.80—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00 — 0.00, rzepak letni rub. 0.00—0.00, kartofle rb. 085. — 0.00, amerykany rb. 0.90—1.00, koniczyna czerwona rb. 0.00—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na parzę do rb. 1.20, wyka rb. 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 0.00. siano c. 1.00, kop. słoma c. 0.75, kop., kapusty kopa do rb. 1.00 kop., proso rub. 0.00 kop., owies do siewu rb. 0.00.

RESTAURACJA
W HOTELU EUROPEJSKIM
w RADOMIU,

prowadzona pod moim osobistym kierunkiem **poleca: śniadania, obiady i kolacje**, po nader umiarkowanych cenach.

Wina, Koniaki, Likiery, Portery i Piwa zagraniczne i krajowe.

Restauracja podejmuje się urządzać tak w Radomiu jak i na prowincji wystawne obiady i śniadania z dodaniem trunków jak i bez takowych.

W czasie lata Restauracja w ogrodzie.

Z uszanowaniem **J. Czyżewski,**
Kuchmistrz Cechowy, nagrodzony medalem srebrnym na Wystawie Hygienicznej w Warszawie r. 1896-go.

542—4

OGŁOSZENIE.

280/606—3

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie § 82 Ustawy Towarzystwa, w skutek nie zapłacenia raty Lipcowej 1900 r., sprzedaną zostanie nieruchomość w mieście Radomiu przy ul. Lubelskiej pod Nr. policyjnym 419 hypotecznym 233 obciążona pożyczką Towarzystwa w nominalnej wartości rb. 13,000. Licytacja odbędzie się w dniu 4 (17) Kwietnia 1901 r. o godz. 11 z rana w Kancelarji Notarjusza Gustawa Twardzickiego znajdującej się w Gmachu Sądu Okręgowego w Radomiu.

Licytacja rozpocznie się od sumy 19,500 rb. Osoby mające zamiar przystąpić do licytacja, obowiązane przedstawić kaucję w sumie rb 1,950.

Jeżeliby w oznaczonym terminie skutkiem niestawienia się licytantów, licytacja spełzła, to Dyrekcja na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa naznaczy nowy termin do licytacji nie zawiadamiając o tem ani właściciela ani kredytorów sprzedawanej nieruchomości.

Powtórna licytacja rozpocznie się od zniżonego szacunku, i jeżeliby w takowym terminie nikt do licytacji nie przystąpił, to nieruchomość przysądzoną zostanie Towarzystwu.

Opis nieruchomości i warunki licytacyjne dołączone do księgi hypotecznej wspomnianej nieruchomości mogą być przejrzane w hypotecznej kancelarji przy Sądzie Okręgowym i Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miejskiego w Radomiu. Radom d. 15 (28 Listopada) 1900 r.

Prezes **Jan Stankowski**. Sekretarz **Wyrzykowski**.



Zakład
ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY
pod firmą
J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 41, poleca się do wszelkich robót kościelnych, buduje ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, ma zawsze na składzie z własnej pracowni Stacje Męki Pańskiej w wypukłorzeźbie (haut-relief) z masy mozajkowej, artystycznie polichromowane oraz figury Świętych Pańskich z tejże masy.

Wielebne Duchowieństwo uprasza się przy sposobności o łaskawe zwiedzanie zakładu.

207—23

NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

KURJER WARSZAWSKI

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta rano.

Nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych

BEZPŁATNE DODATKI PORANNE

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkusowych numerów głównych i 5 półarkuszowych dodatków porannych.

„KURJER WARSZAWSKI"

liczy rok 81 istnienia i jest w stosunku do bogatej i urozmaiconej swej treści

najtańszem pismem polskiem.

WARUNKI PRENUMERATY:

(Wraz z dodatkiem porannym), **w Warszawie**: rocznie rs. **9**, półrocznie rs. **4 k. 50**, kwartalnie rs. **2 k. 25**, miesięcznie kop. **75**. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 10.

Z przesyłką pocztową: rocznie rs. **12**, półrocznie rs. **6**, kwartalnie rs. **3**, miesięcznie rs. **1**.

Za granicą: rocznie rs. **18**, półrocznie rs. **9**, kwartalnie rs. **4** kop. **50**, miesięcznie rs. **1** kop. **50**.

WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 3 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 30 kop. **Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce pierwszy raz 12½ k. każdy następny raz 10 kop. **Nekrologia**: za wiersz 20 k. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop. **Nadesłane** za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

589—5

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1-ym stycznia 1901 roku zacznie wychodzić w Warszawie

pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet p. t.

DOBRA GOSPODYNI,

obejmujące wszystkie bez wyjątku gałęzie pracy i działalności domowej naszych pań.

Bliższe szczegóły w prospekcie. Tu tylko uważamy za właściwe nadmienić, że zamierzając podawać **najlepsze i najświeższe mody paryskie i wiedeńskie**, pragniemy wyrugować zupełnie z domów polskich pisma modne francuskie i niemieckie, jako zbyt kosztowne.

Przy końcu każdego kwartału wszystkie prenumeratorki nasze otrzymają **bezpłatnie** fason najmodniejszej sukni na każdy sezon w roku, czyli cztery takie fasony, wykrajane z bibułki angielskiej, wraz z odpowiedniemi opisami.

Dodatki książkowe—ilustracje kolorowane.

Współpracownictwo pierwszorzędnych specjalistów i specjalistek w każdym poszczególnym dziale.

Pierwsze tego rodzaju i najtańszo pismo tygodniowe ilustrowane.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Warszawie:		z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rb. 3 k. —	Rocznie	rb. 4
Półrocznie	rb. 1 k. 50	Półrocznie	rb. 2
Kwartalnie	rb. — k. 75	Kwartalnie	rb. 1
Miesięcznie	rb. — k. 25		

Prenumeratę prosimy nadsyłać do Redakcji **„Dobrej Gospodyni" Krakowskie-Przedmieście Nr. 29 w Warszawie.**

Nadto prenumeratę przyjmują **wszystkie kantory pism i księgarnie warszawskie i prowincjonalne.**

Ogłoszenia po kop. 10 za wiersz.

Redakcja **„Dobrej Gospodyni"** (Krakowskie-Przedmiercie № 29) **otwartaa codziennie od godz. 9 zrana do 6 wieczrrem,—w niedzielę i święta od godz. 3 do 5 po południu.**

Wydawca i kierownik działu liturackiego **Leon Bogdanowicz** (Antoni Łada).

Redaktor i kierownik działu specjalnego **Dr. Eugeniusz Rapczyński.**

602—1

KALENDARZE Józefa Ungra na r. 1901

Kalendarz Warszawski illustrowany

POPULARNO-NAUKOWY.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1901 liczy 56 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcelniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne Cena kalendarza kop. 50. Z przesyłką pocztową kop. 75.

DZIENNIK

7149/588—2

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30. Z przesyłką kop. 45.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach, Biuro ogłoszeń Ungra Aleje Jerozolimskie № 84 róg Marszałkowskiej oraz w Biurze Dzienników Ungra, Wierzbowa № 8, wprost Niecałej.

Osoby zamieszkałe na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszlą rubla jednego na powyższe dwa kalendarze, otrzymają takowe franco.

Adres: **JOZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406** (7 nowy) wprost Dzikiej.

MODNE FORMY.

Podług ostatnich modeli 1900/1 r., średniej miary naturalnej wielkości z mocnego papieru:

Stanik z modnym rękawem	40 kop.	Szlafrok-princesse	50 kop.
Koszulka angielska	35 „	Suknia-princesse	50 „
Matiné z zakładkami	40 „	Rotundy (rozmaite)	po 60 „
Spódniczka spacerowa	35 „	Żakiet-sak	40 „
Spódniczka balowa lub weselna	50 „	Półpalto-sak	60 „
Spódniczka wizytowa	35 „	Futro-sak	50 „
Spódniczka-amazonka	75 „	Palto-sak	60 „

Na zamówienie podług przysłanej miary każda forma o 20 kop. drożej. Znajdują się również formy dziecinne (dla dziewczynek i chłopców) od 30 kop. za cały kostjum i męskie (dla cywilnych, wojskowych i duchownych) podług katalogu. Za przysłanie jednej formy przesyłką rekomendowaną pobiera się 11 kop. a za każdą następną dodaje się po 4 kop. Pieniądze można wysyłać markami pocztowemi. Za zaliczeniem pocztowem formy nie wysyłają się. Żądającym jednorazowo 5 lub więcej różnych form ustępuje się procent w stosunku 25 kop. od 1 rb. **Skład główny wszystkich czasopism mód.**

I. A. POZIN, MOSKWA, Aleksandrowski pasaż № 38—41.

Katalogi czasopism i form wysyła się gratis.

593—1

Redaktor i Wydawca: **Szczęsny Jastrzębowski.** Дозволено Цензурою, 18 Ноября 1900 г. г. Радомъ. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.